Posłuchaj

()

Dzisiaj w kalendarzu z 1888 roku obchodzimy święto św. Cyryla i Metodego, które następnie przełożone zostało na 7. lipca, natomiast po Soborze obchodzone jest 14 lutego. Dla naszych dalszych rozważań data tych obchodów nie ma jednak większego znaczenia.

Odmawiając dzisiejsze oficjum o świętych autor pomyślał sobie, że być może to całe ich podejście tłumaczenia świętej liturgii na język narodowy, nienależący do trzech świętych języków (łacina, hebrajski, grecki) było błędne.

Żaden bowiem język narodowy nie jest nośnikiem świętych treści.

W posoborowej teologii zabieg utworzenia świętej liturgii w języku narodowym przez św. Cyryla i Metodego uznawany jest za rodzaj precedensu posoborowych reform.

> „Spójrzcie”, powiada posoborowie, „już w IX wieku wprowadzono język narodowy do liturgii, papież to zatwierdził i nic się nie stało!”

Oczywiście, że już w tym miejscu wspomnieć warto, że o ile język liturgiczny w IX wieku był dla współczesnych Słowian zrozumiały, o tyle jest on współcześnie niezrozumiałym, świętym językiem liturgii.

Wierni uczestniczący dzisiaj w świętej liturgii słowiańskiej rozumieją z niej równie mało, jak katolik nieznający łaciny.

Ale nie o tym będzie tutaj mowa. Piszący uważa, że jeśli istnieje niebiański język niebiańskiej liturgii, to najpełniej odzwierciedlają do starogrecki i łacina.

Natomiast tłumaczenie teologicznych treści na jakikolwiek inny język skutkuje niejako zmianą „alikwotów”, o których pisaliśmy już tu.

Inne języki nie przekazują takiej ilości *sacrum* co łacina i greka, co można stwierdzić między innymi po tym, że wszystkie kościoły posługujące się niełacińskim językiem liturgii z czasem od prawowierności odpadły.

Współczesny Kościół grecko-prawosławny **nie uznaje**:

- Filioque (herezja trynitarna),
- prymatu papieża (herezja eklezjologiczna),
- Niepokalanego Poczęcia NMP (herezja maryjna),
- Wniebowzięcie NMP (herezja maryjna),
- katolickiej nauki o grzechu pierworodnym, uważając ten ostatni jedynie za rodzaj tendencji (herezja dogmatyczna).

Grecy **dopuszczają** natomiast:

- małżeństwo niższego kleru (pogwałcenie dawnego ustawodawstwa kościelnego),
- rozwód i powtórne małżeństwo (pogwałcenie przykazań Chrystusa).

Różnic można by wymienić więcej i nie są one nieznaczne.

Osoby przechodzące współcześnie na skutego Bergogliovosta na prawosławie zakładają być może, że treść ta sama, a obrzędy inne.

Niestety dogmatyczna treść taka sama nie jest i katolik przechodzący na prawosławie popełnia apostazję.

Obecnie Kościół Katolicki zna następujące języki liturgii:

- grecki, używany w Rycie Bizantyjskim,
- syryjski, używany w Rycie Syryjskim, Maronickim, Chaldejskim i Malabarskim.
- koptyjski, używany w Rycie Koptyjskim,
- ormiański, używany w Rycie Ormiańskim,
- arabski, używany przez melchitów w Rycie Bizantyjskim,
- slawoński, używany przez Słowian Rytu Bizantyjskiego oraz w Dalmacji Rytu Rzymskiego,
- gruziński, używany w Rycie Bizantyjskim,
- rumunski, używany w Rycie Bizantyjskim.

Oczywiście tak egzotyczne ryty jak zairski i amazoński tutaj pomijamy, gdyż interesuje nas przedbergogliański okres historii Kościoła.

Gdyby ktoś chciał pokusić się o dokładną diagnozę dogmatyczną wierzeń powyższych kościołów, to niestety pełnej ortodoksji nigdzie nie odnajdziemy.

Obrządki wschodnie – mówiąc delikatnie – miały tendencje do monofizytyzmu, a wszędzie tam, gdzie w użyciu jest Ryt Bizantyjski filioque jest przynajmniej wątpliwe, skoro trynitarna formuła Greków odnosząca się do Ducha Świętego brzmi:

> który od Ojca **przez** Syna pochodzi.

Skoro jednak Ojciec daje Ducha „przez Syna”, to Syn jest mniejszym bogiem od Ojca nie będąc tym samym „współistotny Ojcu”, jak uczy katolickie *credo*. Jeśli tak długo się Zachód z Wschodem o filioque kłócił, to widać miał powody.

Piszący te słowa zastanawia się, czy przeciwnicy nowinek św. Cyryla i Metodego podawali te same argumenty co on, czyli:

> Oddając boskie treści liturgii w języku innym niż język święty zmniejszacie jego uświęcające oddziaływanie na wiernych.

Być może teoria Orygenesa języka naturalnego zachowała się na tradycyjnym Wschodzie.

Skoro autor odkrywa swoje najskrytsze myśli dotyczące „realizmu liturgicznego” w pismach średniowiecznych autorów, to być może znajdzie je także u adwersarzy św. Cyryla i Metodego.

Być może oni również zakładali, że i zmiana języka zmieni realistyczny przekaz treści.

Nie zapominajmy o tym, że w biblijnym rozumieniu słowa wypowiadane działają.

Świadczy to tym skuteczność egzorcyzmów wygłaszanych po łacinie i ich dużo mniejsza skuteczność odprawianych w językach narodowych. Po łacinie dawka świętości jest większe i dlatego działa.

Zauważmy, że w zarzutach przytaczanych przez Brewiarz Trydencki skierowanych przeciwko św. Cyrylowi i Metodemu nie zarzuca im się, że nauczali i języku słowiańskim, ale że wprowadzili ten język do liturgii.

[redacted]

[redacted]

> Kiedy niektórzy zazdrośnicy zarzucili im, że używali języka słowiańskiego do celów kultu publicznego (*sermónem Slavónicum in perfunctióne munerum sacrórum usurpavissent*), [Cyryl i Metody] przedstawili swoje powody z taką jasnością i siłą, że papież i duchowieństwo pochwalili ich i zatwierdzili.

> Kiedy obaj złożyli przysięgę, że pozostaną wierni wierze błogosławionego Piotra i papieży rzymskich […]

Łacina jest w formułowaniu zarzutów bardziej dosadna, gdyż dosłowne tłumaczenie brzmi:

> iż uzurpowali język Słowian do sprawowania świętych obowiązków.

Słowo *munus*, o którym już była mowa w innym kontekście, to 1. zadania do spełnienia, obowiązek, 2. służba publiczna, służba wojskowa (Plezia, *Słownik łacińsko-polski*, t. III, 557, Warszawa 1998).

Munus to powierzony urząd, obowiązek, psi obowiązek, który w określony sposób należy wykonywać, nie podchodząc do niego kreatywnie.

Oczywiście nie wiemy, czy sformułowanie *munera sacra* – „święte obowiązki” pochodzą od krytyków św. Cyryla i Metodego czy też od Leona XIII, z którego encykliki powyższe czytanie brewiarzowe jest zawarte i który dopiero w roku 1890 kanonizował tych Apostołów Słowian.

Dlaczego tak późno? Dlaczego akurat wtedy? W jakim historycznym kontekście? Tego autor niestety nie wie, więc

dowiedzieć się musi.

Ciekawe czy istnieją jakieś źródła tegoż sporu, w których prześledzić by można argumentacje obydwu stron.

Przypomnijmy, że misjonarze z Bizancjum zjednali sobie papieża Hadrian II przekazując mu relikwie św. Klemensa I oraz ślubując wierność wierze Stolicy Apostolskiej. Zatem rozwiązanie zezwalające na ich dalszą misję było raczej pragmatyczne niż doktrynalne. Przypuszczalnie nie chciano wylewać dziecka z kąpielą i ocalić to, co już zostało osiągnięte.

Autora na studiach uczono, że dobrze się stało, iż Słowianie przyjęli wiarę od Bizancjum, gdyż zachowali przez to swoją słowiańską tożsamość i ustrzegli się przed przyjęciem chrztu ze strony Cesarstwa Rzymskiego, to jest konkretnie od Niemców.

Niestety nie do końca się to zgadza. Przyjąwszy chrzest od Bizancjum pod polityczne wpływy tegoż Bizancjum się dostali, po czym pozostali pod wpływem Trzeciego Rzymu – Rosji.

Putin domagając się połowy Ukrainy powołuje się właśnie na tę bizantyjską przeszłość niezależnie od tego, czy o niej wie.

Przyjęcie chrztu od Bizancjum wraz z własną wykreowaną słowiańską liturgią względnie liturgią bizantyjską w języku słowiańskim utworzyło barierę językową w odniesieniu do Zachodu oraz przelało wraz z językiem doktrynalne błędy Bizancjum.

Mówiąc teologicznie wprost: Słowianie zostali przez słowiański język liturgii mniej uświęceni i dodatkowo nabawili się herezji Wschodu.

Tam bowiem występowało aż do Wielkiej Schizmy Wschodniej (1054) znacznie więcej herezji niż na Zachodzie.

Wymieńmy przynajmniej niektóre z tych wschodnich herezji:

- gnoza,
- arianizm,
- monofizytyzm,
- pneumatomachia,
- monoenergetyzm,
- hezychazm,
- i inne.

A skąd akurat tam tyle herezji?

Ponieważ Grecy

- byli lepiej wykształceni od łacinników i dlatego
- mieli bardziej skomplikowany język i dlatego
- żywili zamiłowanie do dzielenia włosa na czworo.

Łacina była językiem:

- wojskowych,
- kupców,
- prawników.

Ponieważ z czasem stała się językiem imperium, dlatego też musiała być – jak dzisiejszy angielski – prosta. Stąd też wyparła uproszczoną grekę *koine*., którą mówiono w Imperium Rzymskim do IV/V wieku.

Starogrecki jest faktycznie dokładniejszy od łaciny, jest jednak od niej dużo mniej przejrzysty.

O ile język starogrecki był aż do upadku Bizancjum (1453) językiem żywym, o tyle łacina była w sumie zawsze językiem martwym. Lud mówił albo w języku narodowym albo barbaryzowaną łaciną, którą brzydził się Cyceron. Ludzie wykształceni

mówili i pisali po grecku.

Rzymianie ze swoją rzymskością (*romanitas*) podbili świat nie tyle wojskiem, co językiem i wiarą Kościoła, co konstatuje Rzymianin i papież św. Leon Wielki pisząc:

Kazanie 1 na uroczystość Apostołów Piotra i Pawła

> Ci bowiem mężowie, przez które tobie Rzymie, Ewangelia Chrystusowa zaświeciła: i który byłeś nauczycielem błędu, stałeś się uczniem prawdy.
>
> Isti enim sunt viri, per quos tibi Evangélium Christi, Roma, resplénduit; et, quæ eras magístra erróris, facta es discípula veritátis.

W języku łaciński *Roma* – „Rzym”, podobnie jak *Ecclesia* – „Kościół” i *magistra* „nauczycielka”, *discipula* – „uczennica” są rodzaju żeńskiego, co umożliwia gry słów niemożliwe w polszczyźnie.

Rzym i Kościół jako kobiety i matki rodzą dzieci – podległe sobie narody.

Porzućmy jednak wątek historyczny i lingwistyczny, powracając do teologicznego.

> Czy godzi się sprawować święte tajemnice w języku narodowym wyrosłym z pogaństwa?

Nie, nie godzi się. Można co prawda by wtrącić, że to samo odnosi się do starogreckiego i łaciny, ale to nieprawda.

Łacina i greka zostały niejako uświęcone tym, że zawieszone zostały w napisie na krzyżu Chrystusa.

Z kolei łacina kościelna zawsze była językiem liturgicznym i martwym.

Łacina kościelna powstała wtedy, gdy gdyż Tertulian (zm. 220) wprowadził do niej 1000 terminów teologicznych przetłumaczonych z greki. Łacina kościelna to nie łacina Cycerona ani formalnie, ani treściowo.

Starogrecki język liturgii także się od greki pogan różni, gdyż obeznani z literaturą Ojcowie Kościoła wyeliminowali z niego w swoich pismach wszystko, co pogaństwem trąciło.

Nie zapominajmy o tym, że liturgie Wschodu tworzyli święci. Mamy liturgię św. Jana Chryzostoma i św. Bazylego Wielkiego, którzy z pewnością wiedzieli, co ująć i co przekazać, by ludziom służyło, a demonom szkodziło.

Pewnych wyrażeń i wyrazów instynktownie unikali, gdyż mieli lepsze wyczucie językowe od nas dzisiaj.

Sprawowanie liturgii w języku świętym było do Vat. II tak oczywiste, że nawet tego nie uzasadniano.

Jedno jest święte – drugie świeckie, jedno oddaje język święty – drugie język targu.

Św. Cyryl i Metody na kilka stuleci tę zasadę złamali, która zaczęła obowiązywać ponownie, gdy język cerkiewny stał się niezrozumiały.

Na szczęście nikt nie wpadł na pomysł uwspółcześniania go, jak w Novus Ordo, co wiązałoby się ze zmianą ksiąg liturgicznych co 20 lat. A wtedy wiara ojców nigdy nie będzie wiarą synów, gdyż będzie inaczej brzmiała.

I jakby na to wszystko nie patrzeć język narodowy w Novus Ordo jest najbardziej poronionym pomysłem w całej historii Kościoła.

Nawet protestanci, którzy odrzucili łacinę odrzucając związki z Rzymem zachowali archaiczny język Lutra, Calvina czy Cranmera w swojej liturgii.

Brzmi on archaicznie i niezrozumiale, ale uchodzi za święty i nabożeństwa godny. Zatem tam, gdzie archaiczny język święty wyrzuca się drzwiami, tam wchodzi on oknem.

Chcesz czytać wszystko?

Wykup abonament.



Copyright Mavientura Projects e.K>

[redacted]

Kartą, paypalem lub bezpośrednim przelewem.

Datki

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related